

Po co nam ten Synod? – debata KAI

Kościół w przyszłości albo będzie synodalny, albo nie będzie go wcale. Jeśli dialog gdziekolwiek w Polsce jest obecnie możliwy, to tylko w Kościele. Konieczne jest upodmiotowienie ludzi świeckich, ale przede wszystkim uczestnicy Synodu powinni się nauczyć wzajemnego słuchania – uznali uczestnicy zorganizowanej przez KAI debaty „Po co nam ten Synod? – oczekiwania, nadzieje, obawy”.

W debacie wzięli udział: bp Piotr Jarecki, biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, znawca społecznej nauki Kościoła, Tomasz Terlikowski, publicysta i filozof, dr Aleksander Bańka, profesor Uniwersytetu Śląskiego, delegat Kościoła w Polsce na otwarcie Synodu Biskupów w Rzymie, Monika Białkowska, publicystka i teolog oraz Marcin Preciszewski, prezes KAI. Spotkanie prowadził Tomasz Królak (KAI).

Prof. Aleksander Bańka, który kilka dni temu brał udział w otwarciu synodu w Rzymie jako świecki delegat reprezentujący Kościół w Polsce, zwrócił uwagę, że synod powinien nam pomóc odzyskać chrześcijańskie rozumienie tożsamości i podmiotowości w Kościele oraz obudzenie wiernych, byśmy byli bardziej aktywni, słuchający. To nam pomoże odnaleźć odpowiedź na problemy, które stawia przed Kościołem świat. Prof. Bańka wskazał, że świat i Kościół są obecnie w przełomowym momencie, chodzi więc o to, by odpowiedź na pytania, które stawia świat, wyrastała z głębokiego namysłu, wsłuchania się w głos Ducha Świętego i rozeznawania sytuacji. – Do tego jest potrzebna synodalność Kościoła. Kościół w przyszłości albo będzie synodalny, albo nie będzie go wcale – sparafrazował znane powiedzenie.

Publicystka i teolog Monika Białkowska przywołała początki chrześcijaństwa, gdy wierzący słuchali siebie nawzajem i wspólnie decydowali o sprawach Kościoła. Oczywiście są to sytuacje nieporównywalne, wtedy Kościół tworzyły małe wspólnoty. Ale według publicystki powinniśmy obecnie bardziej się zaangażować w słuchanie siebie nawzajem. Musimy odzyskać świadomość, że sprawy Kościoła to

nie tylko domena hierarchów i księdza proboszcza, ale to dotyczy nas wszystkich i wszyscy powinniśmy decydować.

Tomasz Terlikowski odpowiedź na pytanie zawarł w kilku konkretnych punktach: po pierwsze, abyśmy się stali Kościołem słuchającym, po drugie, zaczęli adorować Najświętszy Sakrament, co jest sztuką słuchania Boga, po trzecie, z tej relacji wyciągnęli naukę współodczuwania i wychodzenia ku tym wszystkim, którzy są na marginesie, na peryferiach rzeczywistości.

Według publicysty w naszej rzeczywistości synod powinien być odpowiedzią na to, co ks. Tomasz Halik nazywa apateizmem, czyli globalną obojętnością wobec odpowiedzi udzielanych przez ludzi religijnych. To nie jest wrogość wobec Kościoła – kontynuował Terlikowski, ale raczej zupełna obojętność na to, czego naucza Kościół i z czym wychodzi do świata. – Żeby na ten apateizm odpowiedzieć, to trzeba słuchać świata, usłyszeć, jakie są jego realne pytania – przekonywał publicysta.

Z drugiej strony – mówił Terlikowski – w Kościele mamy poza wymiarem duchowym, także instytucjonalny. Kościół współczesny jest Kościołem zdecentralizowanym. Zupełnie różne wyzwania stoją przed Kościołami lokalnymi, choć są też wspólne problemy, może trochę przesunięte w czasie, jak np. kryzys powołań, który na Zachodzie jest dramatyczny, a wydaje się, że jeszcze stoi przed nami. Zapewne odpowiedzią będzie konieczność przejmowania części obowiązków przez świeckich – podsumował publicysta.

– Na poziomie globalnym mamy z jednej strony proces ateizacji, obojętności, sekularyzacji, a z drugiej strony pojawia się proces fundamentalizacji wszystkich religii, także pewnych nurtów w każdym wyznaniu chrześcijańskim – zauważył Terlikowski. – I dlatego aby stworzyć nowy model Kościoła, który odpowie na te wyzwania, potrzebny jest nam synod. Jest on też wielką szansą dla Kościoła w Polsce, aby przezwyciężyć obecny kryzys u nas w kraju. – Do zmierzenia się z tymi

dwoma zagrożeniami wzywa nas bardzo mocno Ojciec Święty w czasie tego synodu – zakończył Terlikowski.

Zdaniem prezesa KAI Marcina Preciszewskiego, Synod jest potrzebny do tego, aby stworzyć nowy model funkcjonowania Kościoła, zdolny do skutecznej misji we współczesnym świecie. Podstawową myślą pontyfikatu Franciszka jest to, aby uczynić Kościół znacznie bardziej misyjnym. Tego wymaga współczesny świat. Aby tak się stało, potrzebna jest generalna, wewnętrzna przebudowa w duchu synodalności. Jak ona będzie wyglądać to zobaczymy przez dwa lata trwania Synodu, ale niewątpliwie jest to sprawa kluczowa.

Co do najważniejszych kwestii dla Kościoła w Polsce, zdaniem red. Preciszewskiego, Synod jest wielką szansą, aby przezwyciężyć obecny kryzys. – Albo Kościół w Polsce stanie się bardziej synodalny i przezwycięży obecny kryzys, albo ten kryzys będzie się pogłębiać – dodał.

Jakie zagadnienia powinny być przedmiotem spotkania i rozmowy w ramach polskiego etapu Synodu?

Prof. Bańka stwierdził, że przed wyjazdem do Rzymu wydawały się one niemal oczywiste: kwestia opuszczania Kościoła przez ludzi młodych, kryzys rodziny, wyzwania nowej ewangelizacji. Jednak dziś, jego zdaniem, akcent powinien zostać przesunięty na całkowicie inną perspektywę. Od poruszenia od razu konkretnych tematów, ważniejsze jest najpierw nauczenie się wszystkich uczestników Synodu umiejętności rozmawiania ze sobą. Polacy żyją obecnie w Kościele podzielonym, a płaszczyzn podziału jest bardzo dużo.

Jako przykład profesor wymienił zarówno istniejące od dawna podziały na tzw. Kościół otwarty i konserwatywno-tradycjonalistyczny czy nieco nowsze linie różnic między zwolennikami i przeciwnikami szczepień na COVID-19. – Musimy stworzyć przestrzeń do rozmowy. Deficyt dialogu sprawia, że nie potrafimy skutecznie przezwyciężyć problemów – argumentował Aleksander Bańka.

Skoro ów dialog powinien zaistnieć, to gdzie jest możliwy? – pytał prowadzący debatę red. Tomasz Królak, szef działu krajowego KAI.

– Jeśli ten dialog gdziekolwiek w Polsce byłby możliwy, to tylko w Kościele, gdzie indziej szansy na to nie widzę – skonstatował Marcin Preciszewski. Nawiązując do hasła Synodu, zwrócił uwagę na istotę słowa „uczestnictwo”. Proces słuchania wszystkich stron i ich wzajemnego dialogu powinien przyczynić się do zaistnienia faktycznego uczestnictwa w Kościele całego Ludu Bożego. – Cały Lud Boży, w tym laikat, który jest najszerszym elementem tworzącym Kościół, powinien dzięki temu poczuć się wreszcie za ten Kościół odpowiedzialny i faktycznie ową współodpowiedzialność, oczywiście razem z hierarchią, bo inaczej jest to niemożliwe, dla dobra Kościoła sprawował – dodał redaktor naczelny KAI.

Jak przypomniał, sformułowane 40 lat temu hasło laikatu jako „uśpionego olbrzyma” w Kościele, którego należy obudzić, wymaga pójścia dalej. Konieczne jest upodmiotowienie ludzi świeckich w Kościele, tymczasem funkcjonuje w nim nadal model oparty na założeniach sformułowanych jeszcze przed Soborem Watykańskim II: laikat uczestniczy w misji apostoelskiej Kościoła, ale jako siła pomocnicza wobec hierarchii i duchowieństwa.

Jak stwierdził red. Preciszewski, Kościół w Polsce jest na pewno najbardziej sklerykalizowanym Kościołem w Europie. Widać to m.in. w kwestii obsadzania stanowisk kierowniczych w kościelnych instytucjach. – Duchowni przewodniczą wszystkim katolickim uczelniom czy prawie wszystkim katolickim redakcjom. KAI jest tu wyjątkiem, ale też nie wiadomo, jak długo to potrwa. Aby zatem to współuczestnictwo i współodpowiedzialność całego Ludu Bożego, o których mówi papież, rzeczywiście zaistniały, trzeba stworzyć nie tylko przestrzenie dialogu, ale i przestrzenie zaangażowania świeckich w Kościele. To dla Kościoła zagadnienie kluczowe – argumentował.

Zdaniem Tomasza Terlikowskiego, Kościół powszechny znajduje się dziś w punkcie porównywalnym do roku 1517, gdy na wskutek Marcina Lutra

rozpoczęła się Reformacja. Kresowi dobiegł model XII, XIII-wiecznego katolicyzmu. Kryzys przeżywała scholastyka i życie monastyczne. Dziś kresu dobiega model Kościoła znany z czasów trydenckich i posttrydenckich. Sobór Watykański II dokonał pewnych zmian, ale był to sobór duszpasterski, zatem na wiele pytań nie odpowiedział, wielu kwestii nie podjął.

„Żeby opowiedzieć chrześcijaństwo na nowo, musimy wsłuchać się w świat, usłyszeć jego język, dowiedzieć się, jakie stoją przed nim wyzwania – nie po to, by mówić to, czego chce świat, tylko aby znaleźć ewangeliczne odpowiedzi na pytania o zmieniające się modele życia czy pluralizm modeli religijnych. Aby to zrozumieć, potrzebne jest głębokie słuchanie i empatii, o czym wspomina papież Franciszek. Powinno to być słuchanie bez natychmiastowego oceniania, krytykowania i odrzucania. Bez wątplenia stanie przed nami też pytanie o laicyzację, o nowy model życia kapłańskiego czy relacji świeccy-duchowni” – mówił Terlikowski.

Sam papież i jego współpracownicy zadają również pytanie o takie kwestie jak „stosunek Kościoła do nowych populizmów, także tych, które obficie czerpią z języka religijnego, co wcale nie musi oznaczać, że ich liderzy są rzeczywiście religijni, natomiast bardzo chętnie, np. w sprzeczności wobec migracji, odwołują się do wątków religijnych czy koncepcji starcia cywilizacji” – podkreślił publicysta.

Jak dodał, do pewnego stopnia model duszpasterski Kościoła, na który wychowały się ostatnie pokolenia już nie istnieje. Co jest na to odpowiedzią? Jeszcze nie jest to teraz pragnienie zmian, jest natomiast frustracja, złość i negacja – mówił Terlikowski.

Jak dodał z ubolewaniem, w parafiach archidiecezji warszawskiej nie spotkał niestety na razie z żywym zainteresowaniem wydarzeniem, jakim ma być Synod i jego przeprowadzeniem w Kościele w Polsce. Jeśli zatem kogoś trzeba obudzić w Kościele, to bardziej są to proboszczowie i inni duchowni, a nie ludzie świeccy – uznał.

Bp Jarecki stwierdził, że należy najpierw rozmawiać o istocie, a nie różnych aspektach synodalności. – Synod to wspólne przemierzanie drogi, wspólne przeżywanie łaski Chrztu świętego, namysł Kościoła nad samym sobą, nad jego misją i zastanowienie się jak tę misję wypełniamy? – mówił. – Owocem Synodu ma być Kościół, ale nie „Kościół alternatywny”, jak chcieliby niektórzy, tylko Kościół inny, to znaczy bardziej autentyczny. Nad tym będziemy się zastanawiać, żeby dokonać niezbędnych zmian. Odeszliśmy od prawdy o Kościele, więc pewnie bez krzyża, bez pewnego cierpienia, się nie obejdzie – dodał.

Bp Jarecki poinformował też, że w najbliższych dniach do wszystkich środowisk archidiecezjalnych wystosowany zostanie list z zaproszeniem do udziału w archidiecezjalnych pracach synodalnych, a „Kościół warszawski nie będzie nikogo blokować, kto zechce się zaangażować w proces synodalny”.

Jego zdaniem, trzeba budować Kościół komunii, a nie utrzymywać bezkształtną masę; trzeba pokonać dwuklasowość w Kościele, która rysuje się na osi duchowni-świeccy – potrzeba budowy autentycznego „my”, budowy jedności w wielości, tymczasem w wielu kościelnych środowiskach panuje niestety przeświadczenie o własnej wyjątkowości. Trzeba się też wystrzec fasadowości, pozorowania aktywnych działań i lęku przed nowościami w sferze zaangażowania duszpasterskiego i ewangelizacyjnego.

Monika Białkowska powtórzyła za prof. Bańką potrzebę nauczania się przez różne środowiska umiejętności słuchania, bez której Kościół w Polsce nie zrobi następnego kroku. Obecnie bowiem trudno sobie wyobrazić, aby w salce parafialnej w ramach spotkania synodalnego usiedli wspólnie i w kulturalny sposób dyskutowali przedstawiciele tak różnych środowisk jak członkowie Kongresu Katoliczek i Katolików, czytelnicy „Więzi” i „Polonia Christiana” czy były ksiądz z żoną. Zadanie jest bardzo trudne, bo nauczyliśmy się słuchać tylko tych, którzy podzielają nasz punkt widzenia, a tych, z którymi się nie zgadzamy, w ogóle nie dopuszczamy do dialogu. – Synod nie może się stać synodem jednej strony, to jest niebezpieczne – dodała.

Tomasz Terlikowski podtrzymał tę myśl, ponieważ jego zdaniem, wszelka debata w Polsce jest debatą plemienną i zebranie ludzi o różnych poglądach jest praktycznie niemożliwe. Jest to też debata moralizatorska. Ustał cywilizowany spór, walka na argumenty z poszanowaniem adwersarza. Zastąpiło ją przeświadczenie, że druga strona sporu jest zła, a więc niemoralna, zatem nie ma prawa głosu. Synod powinien być natomiast szansą na spotkanie z ludźmi, z którymi być może gdzie indziej byśmy się nie spotkali.

Marcin Przeciszewski zaproponował, aby proces synodalny w Kościele w Polsce nie zakończył się w planowanym terminie, ale był twórczo rozwijany w ramach krajowego III Synodu Plenarnego. II Synod odbył się bowiem dawno temu, w latach 90.

9-10 października w Rzymie, a tydzień później we wszystkich diecezjach świata, rozpoczęło się zwołane przez papieża Franciszka XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”.

Obecny Synod ma charakter wyjątkowy. Po raz pierwszy obejmie trzy fazy: lokalną, kontynentalną i powszechną, rozłożone w czasie od października 2021 r. do października 2023 r. Zasadniczym celem jest głębsze wprowadzenie w życie Kościoła zasady synodalności, wychodząc z założenia, że cały Lud Boży ma „sensus fidei”, w związku z czym musi być on najpierw wysłuchany. Franciszek podkreśla, że: „droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia i w tym kierunku winny iść zmiany”.